

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. *
Nekrologi i reklamy 1 złoty. **

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
** Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Gra polityczna.

Obóz rządowy nie uważał za wskazane współdziałać z żądaniem Klubu Narodowego, aby Sejm obradował na wiosnę dla załatwienia szeregu ważnych spraw gospodarczych, podatkowych, a przede wszystkim dla rozpoczęcia rozprawy nad wnioskami, które znajdują się w Komisji Konstytucyjnej w sprawie naprawy ustroju Rzeczypospolitej Polskiej. Po wywczasach, długich i szkodliwych dla Państwa, obecnie rozpoczęła się gra polityczna obozu rządowego. Najpierw ukazał się komunikat rządowy, że do marszałka Sejmu zwrócił się prezes Rady Ministrów i zaproponował urządzenie narady przedstawicieli stronnictw dla omówienia ulepszenia rozprawy budżetowej w Sejmie. W imieniu Klubu Narodowego prezes, poseł prof. Roman Rybarski, odpowiedział, że dla przeprowadzenia właściwej rozprawy należałoby jaknajszybciej zwołać Sejm, tak, ażeby Komisja budżetowa mogła przed wniesieniem budżetu rozpatrzyć wnioski w sprawie naprawy naszej ustawy budżetowej. W piśmie tym prezes Klubu Narodowego wskazał, w jakim kierunku należy zmienić ustawę budżetową dokonać. W naradzie, w której miał wziąć także udział p. minister wojny, który niejednokrotnie atakował bardzo ostro Sejm, Klub Narodowy udziału nie weźmie. Po tym oświadczeniu zabrały głos także prezydja innych stronnictw polskich i zebrane na wspólnej naradzie również odmówiły udziału w naradzie, wówczas, kiedy Sejm nie obraduje. Potem nieudaniem wystąpieniu prezesa Rady Ministrów zabrał głos kierownik ministerstwa skarbu, p. Matuszewski, który ogłosił w piśmie, że rząd doszedł do przekonania, aby budżet, który ma przedłożyć Sejmowi na następny rok, nie był wyższy od obecnego budżetu, ponieważ trudności gospodarcze, jakie Polska przeżywa, wymagają stosowania oszczędności. Jest rzeczą chwalebna, że wreszcie w kołach rządowych rozumie się potrzebę oszczędności, o którą stale, od 1926 r., walczył Klub Narodowy w Sejmie. Pogodzić się jednak z tem trudno, ażeby obecnie, kiedy z powodu zubożenia rolnictwa, co przyczyniło się także do upadku przemysłu, handlu i rzemiosła, można było mówić o oszczędnościach tylko w granicach obecnego budżetu. Zwiększająca się liczba protestowanych weksli, coraz trudniejsze placenie podatków o czym świadczą i wzrost egzekucji podatkowych nakazują,

aby przy układaniu budżetu stosować jaknajdalej idące oszczędności. Trzeba zmniejszyć wydatki na cele reprezentacyjne, na budowę wspaniałych gmachów i nie tylko przestać tworzyć wielkiej armii młodych emerytów, ale zwolnić nowych, niedoświadczonych urzędników, na których powszechnie w kraju się narzeka, powołać zwolnionych i w ten sposób dokonać znaczniejszych oszczędności. Klub Narodowy, zgodnie ze swoim programem, nie tylko zgłosi wniosek o zmianę ustawy budżetowej, ale także domagać się będzie skreślenia w budżecie szeregu zbędnych wydatków.

Po oświadczeniu kierownika ministerstwa skarbu ogłosił list p. minister wojny Piłsudski, w którym zaznaczył, że rząd dlatego zwrócił się do stronnictw o odbycie narady, ponieważ p. marszałek Sejmu Daszyński w czerwcu, będąc u niego, oświadczył, że lewica ma ochotę współpracować z obecnym rządem i że możnaby było stworzyć, większość dla rządu w Sejmie, opartą o stronnictwo rządowe, socjalistów i Wyzwolenie. Prawdopodobnie także żydzi i niemcy ten rząd by poparli. Z tego oświadczenia wynika, że zanosilo się na sojusz lewicowy ze stronnictwem rządowym gdyby lewica nie odmówiła udziału w naradzie. Lewica cofnęła się pod wpływem coraz bardziej wyrastających wpływów niezadowolenia w szerokich masach, dlatego nie doszło do sojuszu tych, którzy razem są odpowiedzialni za przewrót majowy. W liście tym p. minister Piłsudski, widocznie mając żal do lewicy, że udziału w naradach z rządem nie wzięła, jej nawymyślał. W odpowiedzi na to p. marszałek Daszyński stwierdził, że na naradzie w czerwcu z p. ministrem wojny był proszony przez jednego ze zwolenników obecnego rządu, że przez 3 miesiące żadnej odpowiedzi nie otrzymał i że obecnie dopiero zwrócono się do niego z prośbą o współdziałanie w urzędzeniu narady stronnictw, p. Marszałek się nie dziwi, wobec szeregu wystąpień p. ministra wojny przeciwko przedstawicielstwu narodowemu, że ono nie ma zaufania do tego rodzaju narady, poza terenem sejmowym, w okresie kiedy Sejm nie jest zwołany i kiedy właściwe Komisje Sejmu nie mogą rozpocząć pracy. Oba te listy wywołały liczne rozprawy i wyjaśnienia w prasie i mimo prób zamazania, nie ulega wątpliwości, że gra polityczna obozu rządowego zmierzała do porozumienia z lewicą, tylko narazie spaliła na panewce. Obóz rządowy nie dał jednak za wygraną.

W ostatnich dniach napisał list do polskich stronnictw i do klubów: żydowskiego i niemieckiego

prezes Klubu rządowego, p. Sławek, i zapraszał na naradę w sprawie omówienia pracy nad reformą Konstytucji. Klub Narodowy znowu pierwszy zabrał głos w tej sprawie i oświadczył, że dziwi się, iż p. prezes Sławek chce odbywać prywatne narady z przedstawicielami Stronnictwa Narodowego w sprawie naprawy Konstytucji, kiedy parę miesięcy temu w odezwie Klubu rządowego czytaliśmy haniebny zarzut, że stronnictwo Narodowe dążyło do objęcia władzy przy pomocy obcych potęg. Klub Narodowy wyraża zdziwienie, że zmarnowano szereg miesięcy, uniemożliwiając obrady Sejmowe nad poprawą Konstytucji, że obecnie nie zwoluje się Sejmowi, a chce się urządzać prywatne narady, na które zaprasza się Niemców i Żydów, którzy interesów narodu polskiego nie rozumieją i bardzo często działają, związani obcymi potęgami. Klub Narodowy chętnie, uznając naprawę Konstytucji za rzecz najważniejszą, weźmie udział w tej pracy, ale na terenie właściwym, to jest Komisji Konstytucyjnej. W prywatnej naradzie, której skład nie rokuje nic dobrego, udziału wziąć nie może. Inne stronnictwa także odmówiły udziału w tej naradzie. W ten sposób fałszywa gra obozu rządowego, której ci panowie są zwolennikami, nie udała się. Najwyższy czas zawrócić z tej błędnej drogi i przypomnieć sobie, że już w r. 1908, Roman Dmowski pisał, że polityka to jest organizowanie narodu dla spełniania ważnych działań państwowych, że jest to wierna służba Ojczyźnie. Kto tego nie rozumie, ten będzie miał ciągle zawody i klęski, straci do reszty zaufanie nawet w swoich szeregach i źle się zasłuży Polsce.

K. Wierczak.

Trzeba naprawić błędy.

Ze wszystkich stron, nawet po miastach, sypią się na rząd zarzuty, iż źle poprowadził sprawy rolników. Gdy teraz już po zniwach ceny zboża jeszcze spadły tak, iż żyto można dostać po dwadzieścia parę złotych, a pszenicę po 40 zł. za centnar, gdy wskutek tego rolnik nie odbierze nawet własnego kosztu, musiał i rząd ruszyć z miejsca. Ustąpił wreszcie ze swego urzędu naczelnik Urzędu żywnościowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Szwalbe, jeden z głównych sprawców obecnego zamieszania i całej biedy, a komitet ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił szereg zmian w dotychczasowych taryfach celnich.

Uchwalono więc wprowadzić cła na przywożone do Polski ze świata: jęczmień, owies, kukurydzę, groch, fasolę, grykę i proso. Od 100 kilogramów mają zagraniczni dostawcy płacić na granicy Polski rządowi: za jęczmień 11 zł., za owies 11 zł., za kukurydzę, groch, fasolę i grykę po 6 zł., za proso 3 zł., za mąkę 16 zł. 50 gr. za kaszę jęczmienną, gryczaną i jaglaną 11 zł., za kaszę pszenną 18 zł.

Ci, co z Polski wywozić będą w czasie od 1-go grudnia do 1-go czerwca otręby żytnie i pszenne zapłacą polskiemu rządowi po 5 zł., a za makuchy lniane i rzepakowe po 10 zł. Obecnie aż do 1 grudnia otręby i makuchy są wolne od cła wywozowego. Makuchy lniane i rzepakowe odolejone oraz wszelkie inne makuchy są przez cały rok wolne od cła wywozowego.

Tak brzmią uchwały rządu. Czy one polepszą byt rolnika w Polsce?

Myślę, że nie wiele. Ceny zboża są w Polsce tak niskie, a urodzaj duży, że w tym roku zagraniczni kupcy nie mają żadnego interesu w tem, aby przysyłać zboże do Polski. Gdzie indziej ceny na zboże są trochę lepsze, niż w Polsce, więc tam

pojadą ze swymi zapasami a nie do nas. *Więcej pomógłby rząd naszym rolnikom, gdyby ułatwił wywóz zboża z Polski w świat.* Dwie ma drogi rząd do wyboru: oto sąsiedzi nasi nałożyli na zboże nasze wielkie opłaty. Nasz rząd może porobić z nimi umowy, aby te opłaty zagraniczne państwa obniżyły albo całkiem zniosły. Ale wiem dobrze, że ta droga jest ciężką, a rada z dnia na dzień niewykonalna. Dla tego pilną zwracając uwagę na to, aby rząd na przyszłość dbał o to uwolnienie płodów rolnika naszego od wysokich cel, na tą jesień trzeba wskazać rządowi inną drogę, łatwiejszą.

Jest szeroko w świecie znany i stosowany zwyczaj zwrotu części cła wysyłajacemu towar zagranicę (refakcja). I Polska ten zwyczaj stosuje. Pisałem niedawno, że gdy od 1-go sierpnia 1929 r. Niemcy podnieśli opłatę od polskiego masła z 30 na 50 fenigów (z 63 groszy na 106 groszy za kilogram, rząd polski powziął uchwałę, iż tym, którzy wysyłać będą i dalej masło do Niemiec, dopłaci do każdego kilograma 20 groszy. Rząd polski pobiera od towarów zagranicznych cło i ma z tego miesiąc w miesiąc ponad 30 milionów złotych. Otóż z tego to funduszu rząd zwraca po 20 groszy od kilograma tym, co z Polski masło wywożą do Niemiec. Dłaczegóż, pytam, nie możnaby zastosować tego środka do zboża? Gdyby rząd na tę drogę poszedł, wtedy naprawę dopomógłby rolnikowi.

Ciężkie czasy, jakie przysły na nasz kraj, wymagają szybkich i radykalnych czynów. Uchwały dotychczasowe rządu pożądanego skutku nie odniosą. Trzeba pójść dalej.

Stanisław Rymar.

Kazimierz Pułaski.

Dnia 9 października r. b. mija 150 lat od chwili, jak Kazimierz Pułaski, rycerz Konfederacji Barskiej, poległ pod twierdzą Savannah — śmiercią walecznych podczas walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych. (9 października 1779 r.)

Rycerz ten, jako konfederat barski, wślawił się w bojach o wolność Polski, przeciw moskalom, później posadzony o zamach na króla — został skazany na banicję i długie lata po obcych ziemiach tułał się. Dekret ten jednakże był straszną pomyłką dziejową.

Wobec czego w dniu tym z sercem czystym i głową ponad ziemię wzniesioną, zbliżać się trzeba duchem ku postaci, która w poczuciu zbudzenia dumy narodowej i ratowania zagrożonej wiary i wolności — przeciwstawiła się nawale wrogów. Wraz z Kościuszką imię Polski ginącej w najtragiczniejszym momencie dziejów naszych na obu półkulach świata wślawił. Ameryka, a z nią i cała Polska bierze udział w oddaniu należnej czci i hołdu najświetlejszej postaci naszej historii.

P.

Zjazd delegatów L. M. i R.

Dnia 21 i 22 września w salach Uniw. Poznańskiego zgromadziło się około 200 delegatów L. M. R. Z przemówień hiobowo brzmiało przemówienie inż. Rummla o stanie naszej floty: „Cóż z tego, że wielkim wysiłkiem pracy i kapitału wybudowaliśmy miasto portowe, skoro wystarczy 15 minut bombardowania, ażeby z Gdyni nic nie zostało”. a od tego, czy Gdynia będzie należeć do Polski zawisł dziś los samej Polski! Musimy zdobyć się na wielką wytrwałość i charakter, ażeby Gdynia pozostała przy

Polsce, musimy prowadzić książkę „o straconych możliwościach”, gdyż istotnie wiele już sprzyjających chwil utracono!

Liga Morska i Rzeczna przeprowadziła szeroką akcję na rzecz rozbudowy Gdyni, teraz wspólnie z komitetem Floty Narodowej należy budować flotę, gdyż według komandora Frankowskiego „jesteśmy na morzu bezbronni”. Państwo nasze jest okaleczone i przez nas samych; pomagajmy Państwu, aby nie dać się prześcignąć innym.

Flota morska jest nam potrzebna zarówno dla rozwoju gospodarczego jak i utrzymania łączności z rodakami zagranicznymi. Delegat oddziału Łowickiego zgłosił wnioski o połączenie z komitetem Floty Narodowej oraz brał udział w komisji Statutowej pod przewodnictwem plk. Małyszki. Szczegółowe sprawozdanie nastąpi.

Wł. Doleżał delegat L. M. R.
przewodniczący oddz. Łowickiego.

Weiż ei sami....

„Kurjer Poznański” w Nr. 446 donosi: Kilka dni temu, przechodzili spokojnie ul. Krupówkami w kierunku poczty pp. Zbigniew Łukaczyński i Antoni Kasprzak z Poznania, rozmawiając na temat stosunków, panujących w Zakopanem. Pan Łukaczyński zwracając się do swego towarzysza, zrobił uwagę, że byłoby dobrze gdyby Wielkopolanie zakładali sklepy i w innych dzielnicach i że także Zakopane dobrzeby na tem wyszło. W tym momencie p. Łukaczyński zauważył, że żydzi, idący za nimi zaczęli dawać znaki innym żydom, przechodzącym Krupówkami.

W ciągu paru minut zebrał się tłum, który zaczął się odgrażać pod adresem pp. Łukaczyńskiego i Kasprzaka. Jeden z bezczelnych semitów, podający się za posła (?) Mojżesza Ber Karlinera, zaczął przemawiać do tłumy swych współwyznawców, otaczających pp. Łukaczyńskiego i Kasprzaka przed pocztą i kawiarnią Trzaski, przyczem krzyczał, że „Poznaniacy wypowiadają im wojnę, że chcą tutaj zakładać sklepy i urządzać pogromy (?) tak, jak w Poznaniu, a potem rzezie na wzór Arabów”. Podburzony tłum żydów zaczął wznosić okrzyki w rodzaju „bić tych psów poznańskich” i t. p. przybierając groźną postawę.

Dopiero pod ochroną policji pp. Łukaczyński i Kasprzak udali się na komendę policji, gdzie spisano protokół z tego niesłychanego zajścia.

Podając powyższe—pytamy się—jakie rozmiary na przyszłość przybierze zuchwalstwo żydów? Wszak wszędzie im było źle i w momentach kiedy groziła im kiedykolwiek jaka katastrofa—to zawsze chętnie znajdowali przytułek w Polsce a dziś niepomni dobrodziejstw ze strony naszej—zachowują się gorzej, niż prowokacyjnie!...

Czy tak powinno być w wolnej Polsce?

Z Tczewa donoszą nam: Wychodzi tu już jedenasty rok pismo codzienne „Goniec Pomorski”, którego wydawcą jest Księgarnia „Pielgrzym” w Pelplinie, znajdująca się w rękach katolickich. „Goniec Pomorski” wydawany jest w duchu katolicko-narodowym. Pismo to powołano do życia w Tczewie, by ludność polska i katolicka mogła znaleźć wiadomości miejscowe w swem piśmie, a nie potrzebowała ich szukać w piśmie niemieckim, któ-

re tu wychodzi p. t. „Pommereller Tageblatt”. Dziennik „Goniec Pomorski” doskonale się rozwija i cieszy się poparciem miejscowej ludności.

Miejscowe władze dotychczas odnosiły się do pisma życzliwie i pomagały mu, by w ten sposób odciągnąć ludność polską od czytania dzienników niemieckich. Stosunek ten zmienił się, gdy przyszedł do Tczewa przed paru miesiącami na starostę p. inżynier Stachowski, b. oficer armji rosyjskiej na Krymie, znający się podobno na lotnictwie. P. inżynier Stachowski, jako oficer z Krymu, podobno i lotnik, a obecnie starosta postanowił zniszczyć to pismo przez ciągle konfiskaty, nie licząc się z tem, że ludność z braku miejscowego pisma będzie szukała wiadomości miejscowych w dzienniku niemieckim.

Ponieważ „Goniec Pomorski” jest pismem katolickim, przeto umieszcza stale artykuły i komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej, która, jak wiadomo, jest założona i utrzymywana przez polski episkopat. Oto ostatnio w dniu 22 września p. starosta Stachowski skonfiskował „Gońca Pomorskiego” za artykuł p. t. „Walka z kościołem w Polsce”. Skonfiskował następnie numer z dnia 25 września p. t. „Czy jest walka z kościołem katolickim”, w którym podano dosłownie za „Gazetą Warszawską” z dnia 22 września 1929 następujące notatki: „Kuratorjum Lubelskie wzywa nauczycieli do walki z kościołem” i „Zakaz budowy kaplicy na własnym gruncie” oraz komunikat Katolickiej Agencji Prasowej p. t. „Gwałty prawosławnych wskutek zarządzeń starosty”.

Ta szczególna opieka starosty w Tczewie, nad artykułami i notatkami Katolickiej Agencji Prasowej jest najlepszą odpowiedzią na pytanie, czy naprawdę istnieje walka z kościołem katolickim w Polsce. Cóż z tego, że p. starosta zapewnia wszystkich, że jest katolikiem, a zionie nienawiścią do wiadomości podawanych przez KAPA? To postępowanie p. starosty w Tczewie jest dowodem, w jak osobliwych czasach żyjemy.

Czego można dokonać na roli.

Pokaz rolniczo-hodowlany w Jeziornie.

Dnia 29 września w Jeziornie odbył się pokaz rolniczo hodowlany, urządzony przez Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Warszawie (z pomocą mirkowskiej fabryki papieru a własnością p. dyr. Wysokińskiego). Celem pokazu jest zapoznanie okolicznych rolników z korzyściami jakie daje drobnemu rolnikowi planowa organizacja. Pokaz w Jeziornie a przedtem w Wiązownie obrazował wyniki osiągnięte w gospodarstwach objętych opieką O. T. R.

Imponujące są cyfry wydajności z jednego hektara: żyta od 20-36 centnarów, pszenicy — 24-38 cnt, owsa — 24-48 cnt., jęczmienia — 24-42 cnt., ziemniaków — 175-375 cnt., buraków pastewnych— 500 — 1000 cnt. Warzywa z tych gospodarstw imponują wielkością i konkursową jakością. Okazy żywego inwentarza świadczą również do jakich wyników można dojść w drobnem nawet gospodarstwie przy planowem zastosowaniu najnowszych metod. Oglądaliśmy na wystawie krowy dające przeszło 3.000 litrów mleka rocznie (przeciętna dla całej Polski wynosi 1200 litrów, w Danji 3200 litrów).

Kierownicy Okręgowego Towarzystwa Rolniczego troszczą się nie tylko o podniesienie wydajności drobnej własności, ale również i o dobrą organizację zbytu, przede wszystkim przez dostarczenie konsumentowi w mieście produktu czystego i bez nadmiernych kosztów pośrednictwa. I tak naprzykład mleko może być najcenniejszą odżywką jak

i rozsadnikiem chorób. Przeprowadzone badanie wykazało, że zdrowa i dająca zasadniczo dobre mleko krowa może również dać mleko złe przy niehygienicznym systemie udoju, mleko od jednej i tej samej krowy, udojone bez przestrzegania przepisów higienicznych, zawiera prawie dwa miliony bakterij w jednym centymetrze sześciennym, przy udoju higienicznym tylko 14.000.

Wielką przeszkodą w akcji O. T. R. jest brak organizacji zbytu i zbyt niskie ceny osiągane przez rolnika. Kierownicy O. T. R. oddawna już pracują nad zorganizowaniem dostawy produktów rolnych dla Warszawy w ten sposób by ograniczyć do minimum pośrednictwo które zabiera 50 i więcej proc. ceny płaconej przez konsumenta. Sprawa tej organizacji zbytu ma bardzo ważne znaczenie dla Warszawy i omówimy ją osobno.

Pokaz ten miał na celu zachęcenie szerszych kół drobnych rolników do zastosowania postępu w swoich gospodarstwach a przedstawiceli Rządu i organizacji społecznych do pokazania im wyników nowej metody propagandy kultury rolnej. Na pokaz przybył też osobiście poseł Czechosłowacji w Warszawie, przedstawiciele Ministerstwa Reform Rolnych, Władz Wojewódzkich, Władz naczelných Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Uroczystość otwarcia pokazu zgromadziła ludność z bliższych i dalszych okolic. Aktu dokonał ks. kanonik Kozłowski przed przecięciem wstęgi przemawiali pp. starosta powiatu Warszawskiego p. Gajewski. Prezes O. T. R. p. Piotr Bagniewski i wiceprezes p. L. Burdyński.

Wyjazd jedenastu misjonarzy polskich.

Opuścili Warszawę udając się do krain egzotycznych.

Jedenastu misjonarzy ze zgromadzenia ks. ks. Salezjanów wyjechało 30 września z Warszawy, udając się na tereny misyjne. Są to: ks. Klimczyk — do Indyj, ks. Kuczerowski — do Brazylii, oraz 8 kleryków: Antończyk, Rychłowski i Szymański — do Chili, Buchta, Spinek, Wieczorek — do Chin, Mrozek, Kasperczak — do Peru, wreszcie brat Pakosz — do Chin. Odjeżdżających zegnano uroczyście w d. 29 ub. m. na akademji w sali zakładowej ks. ks. Salezjanów. Inspektor polskiej prowincji salezjańskiej ks. dr. Antoni Hlond mówił o pięknych, a jakże niesłychanie trudnych zadaniach, wobec których stanęli oto nowi polscy misjonarze; podkreślił, że misjonarze udają się na misje z własnej woli — nie z nakazu przełożonych.

O pracy naszych misjonarzy mówimy niestety zbyt mało — w społeczeństwie naszym fakt, że ruch misyjny w Polsce rozwinął się ostatnimi czasy ogromnie, pozostaje prawie nieznanym.

Przeszło 50-ciu misjonarzy z samego zgromadzenia Salezjanów opuściło w ostatnim 5-cioleciu Polskę!

W zdrowem ciele — zdrowy duch.

Donoszą nam z Warszawy, iż pod hasłem: „Pomoc bliźniemu” Akademickie stowarzyszenie charytatywne pod wezwaniem św. Franciszka z Assyżu, ma na celu w myśl nauki Chrystusa, niesienie pomocy moralnej i materialnej najbardziej potrzebującym. Organizacja ta powstała dopiero rok temu, zainicjowana przez ks. Szwejnica, rektora koś-

ciola akademickiego. Członkowie jej, studenci i studentki katolicy wierzący i praktykujący, początkowo nieliczni, zdolali już do tej chwili roztoczyć serdeczną opiekę nad trzydziestoma ubogimi rodzinami, udzielić 6,500 zł. wsparć, rozdać wiele ubrań, wydobyć parę osób z ostatecznej nędzy, wyszukać zajęcie niejednemu bezrobotnemu.

Teraz, w obliczu nowego roku akademickiego, przygotowuje się Towarzystwo do pracy na szerszą skalę.

Wewnątrz organizacji odbywać się będzie pod kierunkiem kapelana intensywne przygotowanie ludzi do akcji charytatywnej przez: a) pogłębianie życia duchowego członków i b) zaznajamianie się z dziejami działalności miłosierdzia, oraz współczesnymi metodami prac z zakresu racjonalnej opieki społecznej.

Nazewnątrz, prócz kontynuowania prac dotychczasowych postanowiono założyć w najbliższym czasie poradnię dla ubogich oraz świetlicę dla opuszczonych dziatwy i młodzieży robotniczej.

Dla realizowania tych planów konieczne jest jednak poparcie finansowe ze strony starszego społeczeństwa.

Studenci dają swą pracę, całą duszą poświęcają się sprawie, lecz składki z ich pustawych kieszeni płynące, są kroplą w morzu potrzeb.

Niechaj więc każdy, komu miłość bliźniego nie obca, pośpieszy z ofiarą na „Pomoc bliźniemu” do ks. rektora Szwejnica (przy kościele św. Anny); bądź do Wydziału Ofiar „Gazety Warszawskiej” lub też niech zapisze się na członka wspierającego tej organizacji, uiszczając przynajmniej 1 zł. składki miesięcznej.

Tak godny wyczyn młodej Polski wartoby i z Ziemi Łowickiej poprzeć czynnie.

Przeciw wyjazdom ministrów do Biarritz i Nicei.

Związek Uzdrawisk Polskich w Warszawie zwrócił się do dyrektora departamentu służby zdrowia w ministerstwie spraw wewnętrznych z pismem następującem:

Uważamy za swój obowiązek zwrócić się do JW. Pana Dyrektora, w sprawie spędzania przez członków Wysokiego Rządu Rzeczypospolitej odpoczynków wakacyjnych w uzdrowiskach pozakrajowych.

Parokrotnie już w latach poprzednich mieliśmy zaszczyt zwracać uwagę na bardzo korzystne pod względem propagandowym przebywanie członków wysokiego rządu Rzeczypospolitej w uzdrowiskach krajowych, a nawet pozwalaliśmy sobie występować z propozycjami, by panowie ministrowie zechcieli bodaj przez krótkie okresy swego wywczasu wakacyjnego przebywać w różnych, a nietylko w jednym uzdrowisku w kraju.

Wychodziliśmy z założenia, iż uzdrowiska przedstawiają pierwszorzędną wartość dla państwa w dziedzinie jego polityki ludnościowej, obronnej i gospodarczej, iż świadomość [wartości tej istnieje w całej pełni u członków wysokiego rządu, którzy też wobec tego będą skłonni udzielać w interesie państwa swej szczerogónej opieki osobistej naszym uzdrowiskom.

Wartość pobytu wysoko w hierarchji państwowej postawionych osobistości w uzdrowiskach krajowych, nie ulegała w ubiegłych latach najmniejszej wątpliwości. Uzdrowiska dane zyskiwały rozgłos w społeczeństwie oraz z natury rzeczy i samoczynnie niejako przyciągały ku sobie liczne koła

wyższej biurokracji państwowej, zamożniejszych warstw społeczeństwa, a wreszcie i całości społeczeństwa.

Ujęcie przez nas sprawy w podany powyżej sposób nie jest dążeniem do cieplarnianego hodowania przemysłu uzdrowiskowego, lecz opiera się na zasadach celowych i uczciwej propagandy, uznanej w całym świecie za jeden z najważniejszych czynników polityki uzdrowiskowej.

Uzdrowiska nasze wymagają szczególniejszej opieki ze strony czynników państwowych, stale bowiem były one zaniedbywane, a nawet wprost niszczone przez dawne rządy zaborcze. Uznaje to w teorii, ustawodawstwo uzdrowiskowe polskie, a dążyć też musimy, by i praktyka naszego życia teorii tej odpowiadała.

Opieka państwa nad uzdrowiskami jest w roku bieżącym, a prawdopodobnie i w roku przyszłym tem niezbędniejszą, iż przesilenie gospodarcze odbija się bardzo ujemnie na zdolności społeczeństwa do wyjazdów odpoczynkowych i leczniczych.

Tymczasem w tym ciężkim gospodarczo okresie, społeczeństwo dowiaduje się, że przeważna część członków wysokiego rządu Rzeczypospolitej, a za nimi szczyty biurokracji państwowej, uznały za właściwe spędzić swe wywczasy wakacyjne w uzdrowiskach zagranicznych.

Jak ju wspomnieliśmy, szczególniejszym interesem i sprawą polityki uzdrowiskowej jest wzmacnianie się ich frekwencji, zależnej w bardzo znacznej mierze od celowej propagandy, i dlatego — z ciężkim coprawda sercem — musimy zwrócić się do pana Dyrektora, jako oficjalnego i istotnego kierownika naszej państwowej polityki uzdrowiskowej z bardzo uprzejmą, a pełną troski prośbą o wznowienie i wzmocnienie przedstawień Pana Dyrektora wobec miarodajnych czynników państwowych w tym kierunku idących, by członkowie wysokiego rządu Rzeczypospolitej zaniechali w obecnym ciężkim okresie gospodarczym wyjazdów odpoczynkowych poza kraj i by zechcieli swe wywczasy spędzić w uzdrowiskach krajowych.

Zdajemy sobie w pełni sprawę z niedomagani organizacyjnych gospodarczych naszych uzdrowisk, dalecy też jesteśmy od jakiegokolwiek chęci samowolnego ograniczenia swobody wyboru miejsca wypoczynkowego przez członków wysokiego rządu Rzeczypospolitej Polskiej, wymagający silnych uzdrowisk w państwie zmusza nas jako organizację łączną wszystkich uzdrowisk polskich, do wystąpienia z obecnym naszym przedstawieniem.

Wiemy, że ograniczenia, które proponujemy, są ciężkie i trudne, jesteśmy jednak przekonani, że członkowie wysokiego rządu Rzeczypospolitej, ofiarujący z natury rzeczy swe osobiste sprawy, interesy i przyjemności sprawie państwa, intencje przedstawienia naszego w pełni zrozumieć i uznać za słuszne raczą.

Uwagi i przedstawienia nasze są niewątpliwie spóźnione co do obecnego sezonu, przyznajemy jednak, iż zostaliśmy zaskoczeni wiadomościami o tak licznych wyjazdach członków wysokiego rządu do uzdrowisk zagranicznych, pozostaje ponadto przed nami sezon jesienny, a nadewszystko sezon zimowy i sezony przyszłoroczne które według wszelkiego prawdopodobieństwa pozostaną jeszcze pod wpływem ujemnej częściowo konjunktury gospodarczej.

**Szanownych abonentów upraszamy
bardzo o wniesienie zaległej prenumeraty.**

ZDRADA.

Katowice 30.9. Na zjeździe delegatów Związku byłych marynarzy stwierdzono na podstawie dokumentów, że 83 przedsiębiorstwa Górnego Śląska wplacaly rocznie 20000 marek na rzecz niemieckiego „Flottenvereinn”, groszowe zaś datki na polską „Ligę Morską i Rzeczną”. Zjazd zwrócił się do województwa, to zaś do górnośląskich potentatów z żądaniem wyraźnego oświadczenia się.

Lwów. Znany z brudnej afery dolarowej inż. Paykart, szwagier b. premiera prof. Bartla, sprzedał onegdaj w Brzuchowicach swoją willę metropolie ks. Szeptyckiemu za sumę 8 tys. dolarów. Ks. Szeptycki zamierza w zakupionej willi urządzić ochronkę ruską. Społeczeństwo polskie dowiaduje się o tym fakcie z największym oburzeniem, piętnując akcję sprzedawczykowską, iż ktoś niszczy polski stan posiadania. Opińja stawia zawsze sprzedawczyków pod pręgierz, tym razem — wobec groźnej sytuacji żywiolu polskiego i wznowionej akcji „ukraińców” — czyni to tem dobitniej.

Jeśli można, należałoby sprzedaż unieważnić i uratować polską posiadłość z rąk ks. metropolity Szeptyckiego, który od pewnego czasu wykazuje zbyt wielką zapobiegliwość w kupowaniu polskiej ziemi i polskich nieruchomości. Widocznie szef cerkwi św. Jura otrzymał skądś większe fundusze... „Lwowski Kurjer Poranny” powyższą wiadomość podaje pod tytułem „Pod pręgierz opińji polskiej!”

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Franciszka Seraf, W.

Sobota Placyda JM.

Niedziela Brunona W.

Poniedziałek N. M. P. Różańcowej, Marka

Wtorek Pelagji i Brygidy Wd.

Sroda Dyonizego B. W.

Czwartek Franciszka Borg

Wschód słońca 5.53. Zachód 4.52.

Miejscowa.

— **Poświęcenie bursy im. Bronisławy Bronikowskiej** przy państwowym gimnazjum żeńskim w Łowiczu. Niezwykłą uroczystość obchodził nasz gród w ubiegłą sobotę. W dniu tym doprowadzone zostało do skutku zamierzenie zrodzone w umysłach dwóch niez mordowanych pracowników na polu wychowania społecznego i narodowego, mianowicie przelożonej gimnazjum p. Br. Bronikowskiej i dyrektorki tegoż gimnazjum p. Wandy Roguskiej.

Z jakimi trudnościami i przeciwnościami musiały walczyć te dwie jasne postacie na terenie Łowicza, opowie kiedyś kronikarz miasta, tu streścimy tylko przebieg samej uroczystości.

O godzinie 10.30 w kaplicy gimnazjalnej odprawioną została uroczysta msza św. przez ks. kapelana Stelmaskiego wobec licznie zebranych przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, kierowników zakładów naukowych, ciała pedagogicznego oraz rodziców i opiekunów uczennic.

Po skończonym nabożeństwie, zaproszeni goście udali się na Korabkę do własnego lokalu bursy, położonego w najzdrowszej dzielnicy miasta, zajmowanego niegdyś przez dyrektora fabryki chemicznej, p. Kazimiera Książńskiego.

W pięknie odnowionym budynku narazie znajduje pomieszczenie 24 uczennic w kilku pokojach. Łóżka jednakowo czysto i usłane, przy każdym szafka, w korytarzu oddzielne szafki dla każdej

uczennicy. Obszerny pokój stołowy z werandą i wyjściem do ogrodu. Łazienka i umywalnie w oddzielnych ubikacjach, a wszystko połączone systemem korytarzowym. Dalej infirmerja, pokój dla przyjęć, pianino, telefon—jednym słowem wszystko.

Obszerny ogród jest dopełnieniem tego istniejącego czardziejskiego ustronia. Wodotrysk, klomby, aleje cieniiste, pełno drzew owocowych i ozdobnych,— a całość otoczona nieprzeniknionym żywopłotem.

Wyobrazić sobie można zadowolenie i dumę szlacheckich projektodawczyń, gdy widzą tę gromadkę swych wychowanic w tak sympatycznym środowisku natury, powietrza i czystości; gdy nieraz ubolewać musiały nad trudnymi i niewłaściwymi warunkami w jakich przebywały niektóre uczennice w mieście.

Ks. Prałat Stępowski poświęcając tę piękną rezydencję, w serdecznych słowach zwrócił się do uczennic, wyrażając jednocześnie uwielbienie i uznanie dla dyrektorki p. Roguskiej za jej niestrudzoną pracę w doprowadzeniu do końca tak pięknego dzieła.

Jako przedstawiciel Min. Oświaty, p. wizytator Michalski w dłuższym przemówieniu podkreślił gorliwą pracę na polu wychowawczym zarówno p. Bronikowskiej (nieobecnej z powodu słabości) jak i pani Wandy Roguskiej i dziękował im w imieniu Władzy Zwierzchniej za tak piękne rezultaty pożytecznej i niezmordowanej pracy, zaś w imieniu rodziców, prezes sądu okręgowego, p. Belżyński złożył szanownej dyrektorce wyrazy wdzięczności i holdu.

Przy pięknie zastawionym biesiadnym stole szybko upłynęły chwile i jakkolwiek nie było napojów alkoholowych niemniej zebrani sympatycznie przyjęli ze swadą wypowiedziane przemówienie redaktora „Łowiczana” wyrażające Szanownej Pani Dyrektorce hold i cześć!

— Jeszcze w sprawie wspólnej mogiły na Kostce. Zainicjowana w „Łowiczanie” przez p. Ogonowskiego składka na krzyż na owej mogile, okazała się już spóźnioną gdyż jak nas uprzejmie poinformował Szanowny dyrektor seminarjum nauczycielskiego, sprawa ta już dawniej została przesądzoną z chwilą gdy mogiła przyłączoną została do terytorjum ogrodu seminarijnego. Niezależnie bowiem od projektowanego tam krzyża, krzewy dzikie będą wycięte, a na ich miejsce posadzoną będzie ilość drzew odpowiadająca liczbie uczniów seminarjum, którzy padli w obronie Ojczyzny, jak to ma miejsce w wielu zagranicznych miastach. Składkę zaś złożoną w „Łowiczanie” redakcja przeznaczyła na Stow. Akad. w Warszawie „Pomoc bliźniemu”.

— Wzbronienie pracy. Pan inspektor pracy na okręg łowicki zawiadomił wł. drukarni K. Rybackiego, iż związek zażądał kategorycznie zwolnienia kobiet od pracy w zecerni, jakoby wskutek szkodliwego oddziaływania ołowiu na zdrowie, w myśl okólnika Min. Pracy. Wskutek powyższego zarządzenia, pięć osób będzie pozbawionych środków utrzymania. Jak oświadczył p. Inspektor, dozwoloną jest jedynie praca w introligatorni. Dlaczego jednak praca w zecerni nie szkodzi pp. związkowym? i dla czego pp. związkowi żądając kategorycznie zwolnienia nie postarają się dać pracy w innej dziedzinie?

— Towarzystwo Przeciwgruźlicze w Łowiczu uruchamia z dniem 15 października r. b. poradnię przeciwgruźliczą przy ul. Piłsudskiego w lokalu Przychodni miejskiej. Towarzystwo powyższe otwierając poradnię ma na celu leczenie i zapobieganie szerzącej się gruźlicy. Porady udzielane będą bezpłatnie.

— Poświęcenie mostów. W dniu 1 października o godzinie 12 w południe odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie mostów na rzece Bzurze i na Słudźwi. Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

— Pokaz prac konkursowych: Na terenie szkoły rolniczej na Blichu dnia 1 października odbył się pokaz konkursowy warzyw i inwentarza żywego. O zainteresowaniu się i pracach powyższych, jakoteż i nagrodach — podamy szczegóły w następnym numerze.

— Flowery. Coraz częściej słyszeć się daje narzekania i uwagi o niewłaściwym stosowaniu flowerów ze strony szkolnej młodzieży. Jeżeli próby strzelania do celu z flowerów odbywają się bez nadzoru osób starszych, nietrudno o wypadek, że ktoś może zostać postrzelony. A często widzimy młodych chłopców, bawiących się bronią. Bywa, tak że strzelanie do celu, i w tych razach szukają ofiar, strzelając do ptactwa jako rzadkich okazów, jak, dzięciołów i innych pożytecznych ptaków.

W pewnym większym ogrodzie gnieździło się 4 dzięcioły i chłopcy tak długo wyczekiwali aż wszystkie zostały ustrzelone.

Należałoby pouczyć młodzież szkolną o celowym zastosowaniu broni.

— Kino 10 p. p. w piątek, sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek wyświetla film „Niepotrzebny człowiek”.

Film powyższy na życzenie Ministra Oświaty, grany był prawie przez dwa miesiące w 5 kinach w Warszawie.

Nad program komedja.

— Kino „Eos” podwójny program. W sobotę, niedzielę i poniedziałek, wyświetla film: „Piętno przeszłości” Jest to wzruszający dramat życiowy wytwórni amerykańskiej, oraz „Cyrk Toma Mixa” sensacyjny melodramat 7 aktach.

— Konkurs Straży Ogn. Och. powiatu Łowickiego odbył się w dniu 29 września r. b. Redakcja nasza zaproszenia nie otrzymała wobec czego wstrzymujemy się od sprawozdania z konkursu.

— Giełda. Notowania z dn. 2/10-29 r. w Warszawie. Żyto 24. — 24.25, Pszenica 39 — 40, — Owies jednolity 24 — 25, — Jęczmień na kaszę 25. — 25.50. Jęczmień browarny 27.50 — 29, Rzepak 67. — 70. Mąka pszenna luksus 75. — 80. —, Mąka pszenna 4-o, 65 — 70. Mąka żytnia według przepisowego 39 — 40. Otręby pszenne 21 — 22. Otręby pszenne cienkie 17 — 18. Otręby żytnie 15 — 16. Kuchy lniane 45 — 46. Kuchy rzepakowe 32 — 35.

Ceny powyższe należy rozumieć w ładunkach wagonowych.

— Waluty. Dolary St. Zjedn. Zł. 8.89 (sprzedaż 8.91¹/₂, kupno 8.87). Funtów angielskich zł. 43.36 za 1 funt. Franki francuskie 35.01 za 100 fr. Rubel złoty 4.64 (za 5 rubli 23 zł. 20 gr.) Rubel srebrny zł. 2.67. Bilon srebrny ros. 1 zł. 23 gr. za rubla).

— Komunikat. Powiatowa Kasa Chorych w Łowiczu podaje do wiadomości ogółu ubezpieczonych członków, że przyjęcia chorych przez lekarza okulistę (specjalistę) odbywają się w każdy wtorek od godziny 13-ej do 15-ej.

Z kraju.

-z- Prochy Lelewela w Polsce. Dnia 21 września r. b. o godzinie 9-ej rano przybyła do Gdyni na statku „Wirginja” trumna ze zwłokami s. p. Joachima Lelewela, cenionego historyka i męża stanu, skąd przez Gdańsk, Bydgoszcz, Toruń, Warszawę w żalobnym pochodzie cenne szczątki przewiezione zostały do Wilna, aby tam spocząć w ziemi rodzinnej.

-z- Podwyższenie taryfy kolejowej. Z dniem 1 października r. b. została podwyższona taryfa towarowa na wszystkich kolejach polskich.

-z- Wywłaszczenie rybaków z Chałup. W tych dniach przyjechali do Warszawy rybacy do p. prezydenta szukać pomocy ze wsi Chałupy na Helu, których władze sądowe wyrzucają z rodzinnych chat.

-z- **Węgiel podróżuje od 1-go.** Gazety stołeczne donoszą, że węgiel i nafta ma podróżować od 1-go b. m. z powodu podwyżki taryfy kolejowej.

-z- **Ustąpienie wojewody Borkowskiego.** „Gazeta Warszawska” podaje, że na poniedziałkowym posiedzeniu rady ministrów przyjęto dymisję wojewody poznańskiego, p. Borkowskiego, zagorzałego dotychczas sanatora.

Ze świata.

-o- **Śmierć kardynała Dubois.** Donoszą z Paryża, że dnia 24 września r. b. zmarł w Paryżu kardynał Dubois, przeżywszy lat 73.

-o- **Zgon artysty-rzeźbiarza.** Z Paryża donoszą, iż dnia 1 października zmarł znakomity rzeźbiarz francuski, Emil Bourdelle, twórca pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu.

-o- **Znamienne postanowienie.** Donoszą nam z Kowna, stolicy Litwy, że mieszkańcy tegoż miasta—przeżywają pierwszorzędną sensację polityczną.

Rada miejska wypowiedziała się za wydaleniem z Litwy Waldemarasa.

Ofiary.

Na muzeum miejskie.

Znalezione w cukierni J. Gierasiewicza zgodnie z życzeniem znalazcy 15 zł.

NADESLANE.

Łowickie zwiedzają obcy.

W końcu ubiegłego miesiąca sierpnia nasz Łowicz miał szczęście przyjmować u siebie wycieczkę parlamentarzystów Francuzkich w liczbie 26.

Również dnia 7-go b. m. nasz zakątek ziemi Łowickiej miał zaszczyt przyjmować gości ościenych państw Czechosłowacji i Łotwy.

Dostojni goście zwiedzili szkołę rolniczą na Blichu, oraz elektrownię miejską, most Warszawski pod Łowiczem i zarazem niezapomnieli o regulującej się rzece „Śludzi i Przysowy”.

Jest nam gospodarzom ks. Łowickiego bardzo miło, że możemy się poszczycić dorobkiem własnym w przeciągu paru lat istniejącej naszej Ojczyzny. Lecz było nam niezmiernie przykro, że my gospodarze rozpoczętego dzieła które z takim nadzwyczajnym wysiłkiem przeprowadzaliśmy, a w szczególności niestrudzony działacz w sprawach społecznych nasz prezes W. Janowski, który nieszczęśliwie nadwyreżonego zdrowia byleby sprawy społeczne ogólne pchać naprzód. I dlatego przykro nam powtarzam że niemożliwym tak dostojnych gości przywitać na rzece, oraz niewiemy z czyjej przyczyny pominięto nas, obawiamy się czy aby względy polityczne niezechcą szkodzić rozpoczętej przez nas pracy.

Jest nam nad wyraz przyjemnie że naszą ziemią Łowicką interesują się i czynniki rządowe. Oto dnia 15-go września pan Wojewoda Warszawski zaszczylił swoją obecnością Złaków Kościelny, zbieg okoliczności tak się złożył że dostojny gość brał udział w zebraniu Kółka Rolniczego oraz dłuższy czas spędził w majątku Długie u państwa Janowskich będąc obecnym na odbywających się tam dorocznym dożynkach.

Jest to chluba dla ziemi Łowickiej, a szczególnie dla nas księżaków, że o nas pamiętają nie tylko swoi ale i zagraniczni, i dlatego winniśmy się starać, żeby ten nasz zakątek nie tylko sływał

z barwnych naszych ubiorów lecz zarazem żeby był wzorem dla innych z kultury i oświaty.

Członek Zarządu regulacji rzeki: „Śludzi i Przysowy”.

(Przyp. Red.) Artykuł powyższy zamieszczamy bez wszelkich zmian. Świadczy on że stan włościański dorósł do stanowiska, które zajmuje i słusznie dopomina się o swoje prawa.

Z PRASY.

Wyszedł z pod prasy Nr. 6—7 „Łowickiej Młodzi”. Na podwójny ten numer składa się dość obfita treść—nie tylko znanych działaczy społecznych—ale i prace dość wyczerpujące młodych elewów szkoły rolniczej na Blichu. Z powyższego widać—że postęp jednakże jest!

Naszem zdaniem szerokie warstwy młodzieży wiejskiej powinny się zainteresować powyższem wydawnictwem.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,
Analizy krwi na Wassermanna.

Przyjmuje tylko w niedziele
i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Nowogrodzka 4 m. 1). 3—3

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu i rewiru powiatu Łowickiego zamieszkały w Łowiczu przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 5 października 1929 r. od godz. 10 z rana we wsi Karsznice gminy Jeziorko odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Cygana, składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 600 i że na zasadzie art. 1070 U. P. C. ruchomości te mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarecki.*

Łowicz, dnia 27 sierpnia 1929 r.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza wzywa wszystkie firmy prowadzące handel materiałami opalowymi do złożenia w Magistracie ofert na dostawę węgla i drzewa do opalu pieców w lokalach Magistratu i szkół powszechnych oraz kotłów w łaźni i rzeźni.

Oferty należy złożyć w biurze podawczem Magistratu w zapieczętowanych kopertach w terminie do dnia 8 b. m-ca.

Magistrat.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza wzywa wszystkie firmy handlowe i przemysłowe w Łowiczu, które interesują się dostawami dla Magistratu, aby zarejestrowały się w biurze Magistratu, podając imię i nazwisko właściciela firmy, adres firmy, przedmiot handlu, № rejestracyjny w Sądzie Okręgowym.

Do przetargów na dostawy dla Magistratu będą wzywane w przyszłości tylko te firmy, które zarejestrują się w Magistracie.

Magistrat.

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 5 października pocz. o godz. 7 i 9 w.
W niedzielę dn. 6 października pocz. o godz. 5, i 7 w.
W poniedziałek d. 7 października pocz. o g. 7.30 w.

Wielki podwójny program!

**PIĘTNO
PRZESZŁOŚCI**

Wzruszający dramat życiowy wytwórni amerykańskiej „Fox-Film”.

W rolach głównych: Dorotha Dwan i Robert Armstrong.

CYRK TOMA MIXA

Sensacyjny melodramat w 7-u aktach wytwórni „Fox Film”.

W roli głównej najsłynniejszy akrobata TOM MIX.

Film dla młodzieży dozwolony.

Ogłoszenie.

W Magistracie m. Łowicza wakuje posada kierowniczką przedszkola miejskiego (ochronki).

Kandydatka winna odpowiadać następującym wymaganiom:

1. — posiadać specjalne wykształcenie w myśl Rozporz. Pana Prezydenta Rzeczp. z dn. 22.IV.27 r. (Dz. U. R. P. Nr. 40, poz. 354);

2. — Wykazać się conajmniej dwuletnią praktyką.

Oferty wraz z dowodami należy składać do Magistratu w czasie do 15 października 1929 r.

Magistrat.

Łowicz, dn. 27.IX.1929 r.

W Księgarni K. Rybackiego w Łowiczu są już do nabycia

Losy do kl. I-ej

Polskiej Państwowej Loterii Klasowej **Kolektury SABINY LECHOWSKIEJ.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru powiatu Łowickiego zamieszkały w Łowiczu przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 12 października 1929 r. od godz. 10 z rana we wsi Duplice Duże gminy Jeziorko odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Rocha Jachimka składających się z inwentarza żywego, oszacowanych na zł. 1200.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik L. Czarnecki.

Łowicz, dnia 4 września 1929 r.

W Łowiczu sprzedam dom

murowany z dużym placem 4 sklepy w handlowym punkcie (bez pośrednictwa) wiadomość na miejscu ul. Stanisławskiego 1.

Tomaszewska Leonora zgubiła świadectwo przemysłowe wydane przez Urząd Skarbowy w Łowiczu.

3—2

KINO - TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Piątek dn. 4 października 1929 r. o godz. 8 wiecz.
Sobota dn. 5 października 29 r. o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dn. 6 października 29 r. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek dn. 7 października 29 r. o godz. 7 i 9 w.
Wtorek dn. 8 października 29 r. o godz. 7.30 wiecz.

Powiem tylko jedno: Kto chce doznać prawdziwego wzruszenia niech pójdzie obejrzeć Niepotrzebnego Człowieka.

EMIL JANNINGS

W FILMIE

NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK

„Niepotrzebny człowiek” przemawia do widza, wzrusza i olśniewa.

Nad program **KOMEDJA.**

Wolne bilety wstępu ważne tylko w piątek o godzinie 8 wiecz. w poniedziałek o godz. 9 wiecz. i wtorek o 7.30 wiecz.

Wszystkie dzieci płacą normalne ceny.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie art. 1030 u. p. c. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 9 października 1929 r. od godz. 10 z rana w osadzie Łyszkowice gminy Łyszkowice odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Mieczysława i Olgi małż. Brandt, składających się z umeblowania, oszacowanych na sumę 755 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik L. Czarnecki.

Łowicz, d. 5 września 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego № 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 12 października 1929 r. od godz. 10 z rana we wsi Różyce gminy Jeziorko odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Antoniego Kołtarskiego i składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 2400

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Łowicz dnia 6 września 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 10 października 1929 r. od godz. 10 z rana we wsi Ziąbki gminy Kompina odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Czesława i Marjanny małż. Lelonkiewiczów składających się z inwentarza żywego i zboża oszacowanych na zł. 1130.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik L. Czarnecki.

Łowicz, dnia 29 sierpnia 1929 r.